

„POŚLANY, BY GŁOSIĆ DOBRĄ NOWINĘ UBOGIM”

W ostatnich katechezach została naświetlona odpowiedź wiary Kościoła na to ewangeliczne Objawienie, naprzód u samych apostoelskich początków, z kolei na przestrzeni pierwszych stuleci, w okresie kształtowania się chrystologicznych definicji pierwszych Soborów (pomiędzy IV a VII w.). Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, współistotny Ojcu (i Duchowi Świętemu) pod względem Bóstwa, współistotny nam – ludziom pod względem człowieczeństwa: Syn Boży, zrodzony z Maryi Dziewicy. Taka jest centralna prawda wiary chrześcijańskiej, w której wyraża się tajemnica Chrystusa.

Do tej tajemnicy należy z kolei posłannictwo Jezusa Chrystusa. Symbol wiary łączy to posłannictwo z prawdą o Chrystusowym Boga-człowieczeństwie (Theandrikós), mówiąc zwięźle, że „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i stał się człowiekiem”. Poczynając od dzisiejszej katechezy, postaramy się rozwinąć zwięźłą zawartość tych słów naszego Credo, rozważając kolejno różne aspekty posłannictwa Jezusa Chrystusa.

Od początku publicznej działalności mesjańskiej – jest to naprzód posłannictwo nauczycielskie. Jezus z Nazaretu głosi Ewangelię. Sam On mówi, że „na to wyszedł” od Ojca, (por. Mk 1,38), że „na to został posłany”, aby „głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym” (Łk 4,43).

W odróżnieniu od swego poprzednika Jana Chrzciciela, który uczył nad Jordanem, na miejscu pustynnym, tych, którzy do niego przybywali z różnych stron – Jezus wychodzi ku tym, którym ma głosić Dobrą Nowinę. Trzeba w tym widzieć ruch i dynamizm właściwy dla samej tajemnicy Wcielenia: wyjście Boga ku ludziom. Tak więc czytamy u Ewangelistów, że Jezus „obchodził [...] całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach” (Mt 4,23), że „wędrował przez miasta i wsie” (Łk 8,1). Zasadniczo Chrystusowe nauczanie o królestwie ogranicza się do terytorium Palestyny, z czym łączyły się odwiedziny Samarii (por. J 4,3-4), nieodzowne przy przechodzeniu z Galilei do Judei lub na odwrót. Ewangelia wspomina również o „stronach Tyru i Sydonu”, a więc o Fenicji (por. Mk 7,31; Mt 15,21), a także o Dekapolu, czyli „kraju Gerazeńczyków” na drugim brzegu jeziora Galilejskiego (por. Mk 5,1; również Mk 7,31). Niezależnie od tych szczegółów, świadczących o wychodzeniu poza granice Izraela (w znaczeniu etnicznym), Jezus stale podkreśla, że posłannictwo Jego skierowane jest zasadniczo do „domu Izraela” (Mt 15,24). Uczniom, których wysłała na pierwszą próbę apostołstwa misyjnego, poleca wyraźnie: „Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 10,5-6). Równocześnie On sam jedną z najważniejszych swych rozmów mesjańskich odbył w Samarii przy studni w Sychem (por. J 4,1-26).

Ewangelisci świadczą też o tym, iż rzesze, jakie szły za Jezusem nauczającym, pochodziły nie tylko z Galilei, z Judei i Jerozolimy, ale także „z Idumei i Zajordanii oraz z okolic Tyru i Sydonu” (Mk 3,7-8; również por. Mt 4,12-15).

Chociaż Chrystus wyraźnie podkreśla, że Jego posłannictwo związane jest z „domem Izraela”, to równocześnie daje poznać, iż nauka, jaką głosi – Dobra Nowina, ma przeznaczenie ogólnoludzkie.

Co jest zasadniczą treścią nauczania Jezusa z Nazaretu? Można odpowiedzieć jednym słowem: Ewangelia, czyli Dobra Nowina. Jezus rozpoczyna je wezwaniem: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15).

Sam termin „dobra nowina” wskazuje na podstawowy charakter Chrystusowego orędzia. Bóg chce odpowiedzieć na to pragnienie dobra i szczęścia, jakie jest głęboko zakorzenione w człowieku. Można powiedzieć, iż Ewangelia, która jest tą odpowiedzią, posiada charakter „optymistyczny”. Nie jest to jednak żaden optymizm czysto doczesny, żaden powierzchowny eudajmonizm (program szczęścia), żadna zapowiedź „raju na ziemi”. Chrystusowa „Dobra Nowina” stawia słuchaczom zasadnicze wymagania natury moralnej, wskazuje na potrzebę wyrzeczeń i ofiar, jest w ostateczności związana z odkupieńczą tajemnicą krzyża. W centrum tej „Dobrej Nowiny” znajduje się program ośmiu błogosławieństw (por. Mt 5,3-11), który określa najpełniej rodzaj tej szczęśliwości, jaką Chrystus przyszedł objawić ludzkości, pozostającej tu na ziemi w drodze do ostatecznych i wiecznych przeznaczeń. Jezus mówi: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3). Każde z ośmiu błogosławieństw ma podobną strukturę. W tym samym duchu Jezus nazywa „szczęśliwym” takiego sługę, którego pan „zastanie czuwającym, gdy nadejdzie” (por. Łk 12,37). Można w tym dostrzec także eschatologiczną i wieczną perspektywę szczęścia objawionego i głoszonego w Ewangelii.

Na początku swej działalności mesjańskiej, przemawiając w synagodze nazaretańskiej, Jezus powiedział: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4,18). Chodzi tu o ubogich nie w znaczeniu tylko ekonomicznym czy polityczno-społecznym (klasowym), ale o tych, którzy są duchowo otwarci na przyjęcie prawdy i łaski pochodzącej od Ojca jako dar Jego miłości, dar bezinteresowny, dar „darmowy”, bo nie są przywiązani duchowo do dóbr tego świata i są gotowi rozporządzać nimi według zasad sprawiedliwości i miłości. Za takie właśnie ubóstwo wedle Boga Jezus „wysławia Ojca”, iż „zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je prostaczkom” (por. Łk 10,21). Ale nie oznacza to odsunięcia ludzi materialnie lepiej sytuowanych, jak na przykład ów celnik Zacheusz, który wszedł na drzewo, aby Jezusa zobaczyć i zaprosić do swego domu (por. Łk 19,2-9), czy też innych, których imiona znane są z Ewangelii. Wedle słów Chrystusa: „błogosławieni” są „ubodzy duchem” (por. Mt 5,3) i błogosławieni są „ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28).

Swe ewangeliczne orędzie Jezus stara się przekazać słuchaczom w sposób dostosowany do ich umysłowości i kultury. Sam wyrastał pośród nich w latach życia ukrytego w Nazarecie (kiedy to „czynił postępy w mądrości”, Łk 2,52), znał przeto umysłowość, kulturę i tradycję swojego ludu, głęboko zakorzenioną w dziedzictwie Starego Testamentu.

Właśnie dlatego prawdy, które głosi, przyobleka najczęściej w formę przypowieści, co też znalazło swe odzwierciedlenie w zapisach ewangelicznych. Czytamy u Mateusza: „To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka: «Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata»” (Mt 13,34-35).

Istotnie, przypowieści, nawiązując do spraw życia codziennego i codziennej obserwacji, ułatwiają kontakt z najmniej nawet wykształconym słuchaczem. Jednakże ukryta w nich „tajemnica królestwa Bożego”

domagała się szczególnych wyjaśnień, o które nieraz prosili Apostołowie (np. por. Mk 4,11-12). Właściwe i pełne jej zrozumienie można było osiągnąć tylko przy pomocy wewnętrznego światła, które pochodzi od Ducha Świętego. Jezus to światło obiecywał i dawał.

Zwróćmy jeszcze uwagę na trzeci rys właściwy nauczaniu Jezusa i uwydatniony w Adhortacji Ewangelii nuntiandi Pawła IV, ogłoszonej po Synodzie 1974 na temat ewangelizacji: „Jezus, Ewangelia Boga, był pierwszym i największym głosicielem Ewangelii. Takim był aż do końca, aż do doskonałego wypełnienia i do ofiary ze swego ziemskiego życia”.

Tak. Jezus nie tylko głosił Ewangelię, ale sam był Ewangelią. Ci, którzy Mu uwierzyli, poszli za słowem Jego przepowiadania, a bardziej jeszcze za Tym, który przepowiadał. Poszli za Nim, On bowiem dawał „słowa życia”, jak mówi Piotr, wysłuchawszy mowy Mistrza w synagodze w Kafarnaum: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68). Owa tożsamość słowa i życia, przepowiadającego z przepowiadaną Ewangelią, zachodzi w sposób doskonały tylko w Jezusie. I dlatego my także Mu wierzymy i idziemy za Nim jako „jednym Nauczycielem”.

Na podstawie: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II Jan Paweł II. Jezus Chrystus*, Kraków – Ząbki 1999.